Nr. 464. We Lwowie, wtorek dnia 6 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 6 października.

27. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Subwencja dla towarzystw rolniczych.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nad sprawą udzielenia tow. rolniczym subwencji na cele odnowienia hodowli świń, przemawiał p. Skołyszewski i potępił system traktowania spraw ekonomicznych, praktykowany przez p. Stapińskiego, który rzecz najlepszą i najbardziej pożądaną dla ludu, gotów jest zwalczać, skoro ona wyszła od jego przeciwników politycznych (brawa), poczem oświadczył się za wnioskami komisji.

Dla sprostowania faktycznego zabrał głos p. Milewski i prostował twierdzenia p. Stapińskiego i p. Huryka, jakoby gal. tow. gospodarcze i krakowskie tow. rolnicze propagowały politykę, jakoby subwencje rozdzielały nie wedle potrzeb, a nagrody nie wedle zasług, sprostował też inne jeszcze insynuacje i błędy p. Stapińskiego, skonstatował, że do towarzystw powyższych garną się coraz liczniej włościanie i dodał: „są jednak czynniki, któreby chciały utrudnić każdą rzecz w kraju dla polityki stronniczej“.

Prostował jeszcze p. Brykczyński niektóre twierdzenia pp. Stapińskiego i Huryka — i nareszcie po odpowiedzi sprawozdawcy p. Schnella, uchwalono wnioski przedłożone przez referenta. Wniosek odrzucający p. Kramarczyka i wniosek p. Szajera u podwyższenie subwencji na rok 1903 do kwoty 24.000 koron odrzucono.

Pożyczki dla powiatów.

Z kolei uchwalił sejm dwie ustawy: 1) zezwalającą reprezentacji powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 koron na konwersję dawnej pożyczki, zaciągniętej w banku krajowym w kwocie 50.000 koron, tudzież na pokrycie udziału powiatu w kosztach budowy nowego szpitala w Zaleszczykach, oraz 2) zezwalającą reprezentacji powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron, celem częściowego pokrycia kosztów budowy drogi powiatowej Probużna-Dębówka.

Dyskusja solna.

Z kolei p. Merunowicz przedłożył sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli i jej imieniem przedłożył szereg wniosków, między innymi zaś:

1. Aby sejm polecił wydziałowi krajowemu;, ażeby nie ustawał w staraniach w tym kierunku, by karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju i upoważnia go, ażeby za odpowiednim zabezpieczeniem, dopomógł ku temu w razie potrzeby i pieniężnie, z zapasów funduszu solnego.

2. Aby upoważnił wydział krajowy, ażeby w celu rozszerzenia sprzedaży soli kamiennej pod jego zarządem i pod jego kontrolą, założył w Wieliczce młyn do mielenia soli kamiennej.

3. Dalej aby wezwał rząd: a) ażeby w porozumieniu z wydziałem kraj. ostatecznie unormował proceder opakowywania topek w papier w warzelniach, oraz kontrolę nad tą robotą; b) aby podniósł produkcję soli warzonki w warzelniach na zachód najdalej położonych, przy równoczesnem zredukowaniu produkcji w salinie kosowskiej do dawnych, dla zbytu w najbliższej okolicy zastosowanych rozmiarów; c) ażeby przyspieszył o ile możności otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie; d) ażeby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło — nietylko tym, którzy zamieszkują gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują, bez względu na oddalenie, ułatwił pobieranie surowicy celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła; e) ażeby w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabrał głos p. ks. Stojałowski, który wywodził, że rząd wyzyskuje ludność, sprzedając sól po nieproporcjonalnych cenach. Żądał, aby rząd sprzedaż całej produkcji soli oddał krajowi. Skarżył się dalej, że biuro krajowej sprzedaży soli za wiele zastępstw oddaje żydom, a kółkom rolniczym i włościanom stawia warunki tak twarde, że ci soli w większych ilościach sprowadzać nie mogą.

W końcu zwróciwszy uwagę na opłakane stosunki materjalne górników solnych, postawił cały szereg rezolucyj. W rezolucjach tych domaga się:

1. by biuro solne wydziału krajowego przedkładało wykaz miejscowości, w których znajdują się krajowe składy soli; 2. aby Wydział krajowy dążył do objęcia sprzedaży całej produkcji solnej i zakładał po powiatach własne magazyny soli. Prócz tego w osobnej rezolucji domaga się p. ks. Stojałowski wezwania rządu o polepszenie bytu górników salinarnych.

P. Kramarczyk postawił rezolucję, żeby prywatni handlarze soli nie mogli sprzedawać jej drożej, niż 6 koron za centnar soli dla bydła.

Po przemówieniu p. **Stapińskiego**, członka wydz. kraj. p. Romanowicza, który odpierał niektóre zarzuty, poczynione departamentowi solnemu wydziału krajowego przez p. ks. Stojałowskiego, tudzież po przemówieniu p. Oleśnickiego, — uchwalono wnioski komisji solnej, oraz rezolucję p. Kramarczyka. Dodatkowe rezolucje p. ks. Stojałowskiego odrzucono.

Wnioski naglące.

P. Lubomirski uzasadniał z kolei nagły swój wniosek o udzielenie doraźnej zapomogi pogorzelcom gminy Juszczyn w powiecie myślenickim.

P. Schätzel uzasadniał znów swój wniosek o udzielenie nauczycielom ludowym w Złoczowie dodatku drożyźnianego na rok jeden z powodu niedawnej klęski pożaru. Oba wnioski przekazano komisji budżetowej.

P. Wurst podniósłszy, iż w Złoczowie spalił się szpital i tylko stow. Czerwonego krzyża użyczyło dwóch baraków, uczynił wniosek, aby sejm wezwał wydział krajowy, by wraz ze stow. Czerwonego krzyża urządził 20—30 łóżek dla chorych.

Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek sam przekazano komisji sanitarnej.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie naznaczając następne na środę, na godzinę 10 rano.

Kronika sejmowa.

Komisje i kluby sejmowe.

Komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła na podstawie sprawozdania p. Kozłowskiego budżet funduszu szkolnego krajowego na r. 1904.

Komisja gminna rozdzieliła kilka drobniejszych spraw jej przydzielonych między członków komisji.

Komisja prawnicza prócz załatwienia kilku pism sądów, domagających się wyjednania zezwolenia na karno-sądowe ściganie kilku posłów, uchwaliła przyjąć sprawozdanie p. Wł. Leopolda Jaworskiego w przedmiocie wniosku p. Stapińskiego w sprawie opieki nad emigrantami. Komisja czyni wnioski wzywające rząd do zaopiekowania się sprawą emigracji.

Komisja sanitarna debatowała nad przedłożonem jej sprawozdaniem p. Marsa w przedmiocie czynności ankiety sanitarnej. W dyskusji zabierali głos pp.: Jabłoński, Trzecieski, Wodzicki, Czaykowski i członek wydziału kraj. p. Onyszkiewicz.

Przyjęto następnie sprawozdanie p. Trzecieskiego w przedmiocie zakupna budynku dla szpitala w Drohobyczu, oraz sprawozdanie p. Wilczkiewicza w przedmiocie szpitala w Śniatynie.

Na dziś zwołano komisję gospodarstwa krajowego na 9, komisje kolejową, podatkową i szkolną na 10 rano, budżetową na 4, a sanitarną na 5 popoł.

Deputacja nauczycieli szkół m. Podgórza pod Krakowem, w skład której wchodzili pp. Balicki, Czaja i Taroni przybyła wczoraj do gmachu sejmowego, by poprzeć petycję o zrównanie płac z płacami nauczycieli miasta Krakowa. Deputacja prowadzona przez dosła Maryewskiego była u posłów dra Leopolda Jaworskiego, dra Bobrzyńskiego, dra Paszkowskiego i u członka wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia, że hr. Khuen będzie dziś o godz. 10 rano u ceaarza na prywatnej audjencji i wysłucha najwyższej decyzji co do rozwikłania przesilenia.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. zaprzecza dalej ogłoszonemu w jednym z wiedeńskich dzienników *interviewowi*, według którego hr. Khuen w ciągu wczorajszej audjencji wymienił Juljusza Andrassego jako kandydata na następcę.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. Porta wręczyła austrjackiemu i rosyjskiemu ambasadorowi sprawozdanie o walkach powstańczych w ostatnim miesiącu. Ze sprawozdania wynika, że zginęło 147 członków komitetu, prócz tego wielu było rannych, lub wziętych do niewoli.

Petersburg. Wczoraj odbyło się posiedzenie „Stowarzyszenia słowiańskiego“ w celu omówienia organizacji pomocy dla macedońskich zbiegów. Uchwalono przeznaczyć 10000 rubli z rezerwowego funduszu towa-

rzystwa na ten cel, a nadto postarać się o pozwolenie zbierania składek po cerkwi Wyrażono nadzieję, że także inne towarzystwa pospieszą z pomocą. Podniesiono obojętność społeczeństwa rosyjskiego dla tej sprawy; złożyło ono bowiem dotychczas zaledwie 2.500 rubli.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odpowiedź Porty na komunikat mocarstw.

Stambuł. Odpowiedź Porty na komunikat mocarstw z 24 z. m., stwierdza przyjęcie tego oświadczania do wiadomości, stwierdza dalej ponownie dobrą wolę Porty w kwestji zaprowadzenia porządku w Macedonji. Porta powtórnie zaznacza, że jeśli projektowane reformy dotychczas nie są przeprowadzone, to jest to winą bułgarskiej agitacji, która paraliżuje czynności władz. Stłumienie ruchu powstańczego udałoby się, gdyby Bułgarja zechciała przeszkodzić tworzeniu się oddziałów powstańczych i przekraczaniu przez nie granicy tureckiej. Oddziały te w jednem miejscu rozgromione, ukazują się w innych. Położenie obecnie jeszcze się pogorszyło, wskutek zbrojenia się Bułgarji. Pokojowe dążenia Porty są znane, mimo tego, jeśli mocarstwa pragną polepszenia stosunków, muszą w tym kierunku wywrzeć swój wpływ, aby Bułgarja obowiązki swe wobec sąsiada wypełniała i zapobiegła tworzeniu się oddziałów powstańczych i przechodzeniu przez granicę. Porta wyraża wdzięczność mocarstwom za poczynione kroki i przedstawienia i spodziewa się, że osiągną one skutek pożądany.

Odznaczenia z powodu zjazdu monarchów.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef darował hr. Lambsdorffowi miniaturowy swój portret w ramce, wysadzanej brylantami, oraz nadał rosyjskiemu ambasadorowi w Wiedniu, Kapnistowi i generalnemu adjutantowi cara, bar. Fredericksowi, wielkie krzyże orderu św. Szczepana.

Także inni członkowie świty carskiej otrzymali wysokie odznaczenia i podarunki.

Car Mikołaj darował wielkiemu ochmistrzowi dworu ks. Montenuovo swój portret miniaturowy w ramce, wysadzanej brylantami, oraz nadał generalnemu adjutantowi hr. Paarowi i komendantowi korpusu hr. Uexküll-Gyllenbandowi brylanty do orderu Aleksandra newskiego. Inni wyżsi urzędnicy dworscy otrzymali odznaczenia rosyjskie.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że rezultat konferencyj w Mürzsteg, zadowolił w wysokim stopniu obu monarchów. Zewnętrzną oznaką zadowolenia jest to, że car nadał hr. Gołuchowskiemu order św. Andrzeja z brylantami, a cesarz Franciszek Józef hr. Lambsdorffowi wielki krzyż orderu św. Szczepana z brylantami.

Inwestycje kolejowe.

Wiedeń. W czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia wydał zarząd kolejowy 59,903.000 koron na cele inwestycyjne.

Z Serbji.

Białogród. Dzienniki wyrażają nadzieję, że nowy gabinet zdoła rozwinąć dodatnią czynność, chociaż skład jego nie zupełnie odpowiada pokładanym nadziejom.

Sprawa Wenezueli.

Haga. Sąd rozjemczy rozstrzygnął w sprawie wenezuelskiej, że wszystkie akty redagowane w języku hiszpańskim mają być także na język angielski przetłómaczone.

Usiłowany zamach. (?)

Waszyngton. Do Białego Domu wszedł wczoraj człowiek żądający rozmowy z prezydentem. Podczas gdy urzędnik, pełniący służbę, chciał się wywiedzieć od niego czego żąda, człowiek ów dobył rewolweru; po długiej walce zdołano go ubezwładnić.

Waszyngton. Wstępne przesłuchanie uwięzionego w Białym Domu człowieka wykazało, że nazywa się Elliot i jest szwedzkim poddanym. Oddano go pod nadzór lekarski, ponieważ przypuszczają, że jest to obłąkany. Przy aresztowanym znaleziono nożyczki i wielki nóż. Gdy policja wiozła go do szpitala, wydobył z kieszeni mały rewolwer t. zw. buldog, który odebrano mu po zaciętej walce.

Strejki.

Armentieres. Wybuchł tu powszechny strejk tkaczy. Grupa strejkujących chodziła od jednej fabryki do drugiej, aby pracujących zmusić do zaniechania pracy.

Budapeszt. Rozpoczął się strejk pomocników krawieckich. Żądają podwyższenia płacy.

Osiek. Strejkujący tu murarze także wczoraj wstrzymali się od pracy. Wciągu dnia przyszło do bójek strejkujących z pracującymi.

Hamburg. Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników węglowych, należących do związku robotników portowych. Uchwalono rozpocząć strejk, jeśli nie otrzymają podwyższenia płacy, wynoszącej obecnie 4 marek 50 fen.

Japonja a Korea.

Jokohama. Agencja Havasa donosi: Flota japońska z kilku pułkami różnego gatunku broni odpłynęła do brzegów koreańskich.

Sofja. Cały personal tutejszej austro-węgierskiej agencji dyplomatycznej wraz z byłym attaché Gieslem, był na obiedzie u księcia.

Rzym. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, iż car według nowego programu skrócił swój pobyt w wiecznem mieście z 4 dni na 36 godzin. Odbędzie się więc tylko wielka parada wojskowa, po paradzie car z poselstwa rosyjskiego, złoży wizytę papieżowi, poczem odjedzie z Rzymu.

Darmsztad. Przybyła tu królowa angielska.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 6 października.

Teatr miejski: „Papla", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (6): Brunona wyzn. — Bronisława. — (23): Zacz. św. Joana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 22.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota 11+ °R. Pochmuruo.

Wiadomości osobiste.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma przyjechać dnia 3 listopada z żoną, księżną Hohenberg, do Łańcuta, do hr. Potockich, na polowanie.

Wiedeń. (Tel.) Gubernator banku dr. Biliński, wyjechał do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach sejmowych. W przyszłym tygodniu uda się dr. Biliński w towarzystwie generalnego sekretarza na inspekcję kilku filij banku w Galicji i na Bukowinie.

Ślub p. Wojciecha Korfantego, posła do parlamentu niemieckiego, któremu — jak wiadomo — księża germanizatorzy na Śląsku pruskim nie chcieli udzielić ślubu kościelnego póty, póki nie wyrzeknie się pracy dla społeczeństwa polskiego, odbył się wczoraj rano w Krakowie. Udzielił go ks. Mikulski. Podczas ślubu śpiewała dwunastka „Sokoła". Po ślubie byli nowożeńcy na Mszy św. i przyjęli Komunję św.

= **Spółka włościańska w Zubrzy.** Dnia 8 października o godz. 4 po południu w szkole zubrzyckiej odbędzie się walne zgromadzenie spółki oszczędności i kredytu w Zubrzy.

Spółkę tą kierują: radca dworu Seferowicz i dyrektor dr. Steczkowski, istnieje ona zaś siłami włościańskiemi dla wspólnej akcji ekonomicznej, której główną wytyczną jest wspólna dzierżawa folwarków i lasów, należących do gminy m. Lwowa.

Wiece przemysłowe. Najbliższe wiece przemysłowe zwołane z inicjatywy Biura reklamy wyrobów krajowych (Lwów Batorego 12) odbędą się: w Janowie w środę 7 bm. w sali Sokoła o 7ej wieczorem, w Tarnobrzegu w czwartek 8 bm. w sali Sokoła o 4 popołudniu w Bóbrce 10 bm w sali Straży pożarnej o 7ej wieczorem, w Brzeżanach 11 bm. na boisku Sokoła o 4ej popołudniu.

Kraj. Tow. budowlane. W niedzielę odbyło się z inicjatywy dyr. Kasy oszczędności dra Steczkowskiego zebranie kilkunastu architektów i budowniczych lwowskich, celem zastanowienia się nad założeniem „Krajowego Towarzystwa budowlanego". Zadaniem projektowanego Towarzystwa, opartego na udziałach członków, byłoby w pierwszym rzędzie, z pomocą finansową krajowych banków, brać od rządu do wykonania te budowle publiczne, które nie za gotówkę, lecz za opłatą annuitetów mają być wykonane. Zebranie to, któremu przewodniczył dr. Stroynowski i w którem wziął również udział dyr. dr. Domaszewski, uchwaliło przystąpić do zawiązania takiego towarzystwa Wybrano zarazem komitet z pp. Kędzierskiego Schulza, Śliwińskiego, Łuszczkiewicza i Rawskiego, który ma przeprowadzić ostateczną redakcję statutu i zwołać ponowne zgromadzenie celem ukonstytuowania się. W akcji tej mają wziąć udział także bupowniczowie krakowscy.

Niecne intrygi. W mieście naszem ciągle krążą pogłoski o rokowaniach Przeworska z Chropinem, ba nawet o tem, że układ już stanął. Jak zapewnia centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, są to bezczelne kłamstwa, wychodzące z centralnego chropińskiego biura sprzedaży, celem sparaliżowania akcji ochrony cukru przeworskiego. Nie zawadzi przypomnieć, że w pierwszych dniach września usiłowano ze strony naszych wrogów walczyć podobną bronią i pojawił się w *N. Freie Presse* komunikat z centralnego chropińskiego biura sprzedaży w tym sensie, jakoby Przeworsk okazywał skłonność do przystąpienia do tego biura. Jak się z całej dotychczasowej akcji okazuje, było to absolutną nieprawdą. Wówczas też kategoryczne zaprzeczenie tej wiadomości w pismach wystarczyło, by uspokoić zupełnie zaalarmowaną opinię publiczną. Raz tedy sromotnie wyłapani na kłamstwie wrogowie nasi nie powinni i teraz znaleźć posłuchu w społeczeństwie, które ogromnemi stratami materjalnemi i moralnemi gorzko odpokutować-by mogło pójście na lep perfidnie rozsiewanych bajek.

Artysta w kłopotach. Pan Berl Indianer, skrzypek w orkiestrze państwa Ziszie i Pauli małżonków Zwillingów, grał na skrzypcach po rozmaitych szynkowniach tak długo, jak długo, za swą artystyczną działalność otrzymywał płacę od swoich pryncypałów. Przed kilku dniami, państwo Zwillingowie przestali wypłacać gażę panu Indianerowi, co jego w taki zły wprowadziło humor, że postanowił wyrzec się dalszej artystycznej karjery i powrócić do Chodorowa, gdzie ojciec jego Simon Indianer jest handlarzem jaj i drobiu. Temu prozaicznemu zamiarowi stanęła w drodze wola pp. Zwillingów, którzy dowiedziawszy się o zamierzonej dezercji Indianera, zamknęli go w jednym z pokojów w hotelu Romanie i więzili w nim całą godzinę wbrew jego woli. Pomimo całogodzinnego więzienia, silny charakter p. Indianera nie ugiął się. Powtarzał ciągle *„ech fuhr nach Chodrow zim tate"*. Widząc, że oporu swojego artysty nie przełamią, pp. Zwillingowie wypuścili go na wolność, zabrawszy mu wprzódy skrzypce i kufer z garderobą, ogólnej wartości koło 100 koron.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa Teodora Adamowicza, starszego komisarza maszyn Piotra Tokarskiego i komisarza maszyn Stanisława Gutkowskiego, starszymi komisarzami generalnej inspekcji kolei państw.

Awantury rekrutów. Praga. (Tel. wł.). Wczoraj około 70 rekrutów z Karlina, którzy szli stawić się do wojska, poczęło wyprawiać awantury. Ponieważ wobec kilku policjantów, którzy chcieli ich uspokoić, rekruci przybrali groźną postawę i poczęli wybijać w sklepach szyby, wezwano większy oddział policji, który spokój zaprowadził i kilku ekscedentów aresztował.

Kradzież. Abbazja. (Tel. wł.). Arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi, w jednym z tutejszych zakładów kąpielowych, skradziono złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, przedstawiającem wielką wartość historyczną. Przeprowadzona

natychmiast w całym zakładzie rewizja, nie dała żadnego rezultatu

Fatalny wypadek. Monachjum. (Tel.) Prezesa akademji umiejętności tajnego radcę Sittela, przejechał pewien cyklista i ciężko go zranił.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał onegdaj trybunał sądu przysięgłych w Czerniowcach, włościanina Mykitę Papeskula, za zamordowanie swej żony.

Urlopowanie żołnierzy z pułków węgierskich. Z Budapesztu donoszą: W niektórych pułkach węgierskich żołnierze z 3 roku będą uwolnieni już w niedługim czasie i pójdą na urlop, gdyż w myśl zarządzeń ministerstwa wojny, które w Austrji straciły już moc prawną w obec urlopowania wszystkich „trzechlorocznych“, zgłasza się wielu dobrowolnie do służby. W pułku 64 z Broos (siedmiogrodzkim) zgłosiło się tylu rekrutów, że nie wielu brakuje do kompletu. Podobnie rzecz się ma w drugim pułku siedmiogrodzkim nr. 31 w Hermanstadt. Pułk 63 liczy 489 ochotników, pułk 52 prawie taką samę liczbę.

Stan zdrowia siostry papieża, Antoniny Sarto, ma być beznadziejny Pani Sarto, która mieszka w Salzano koło Wenecji, cierpi na raka żołądka. Ojciec św. co kilka godzin otrzymuje wiadomości o stanie zdrowia swej siostry.

Rozruchy w Rosji. Z Petersburga donoszą: Z powodu zagarnięcia dóbr Kościoła ormiańskiego przez rząd rosyjski przyszło do nowych starć pomiędzy wojskiem a ludnością ormiańską. Tym razem widownią ich było miasto Szusza. Ogromne masy ludu zebrały się przed tamtejszym gmachem rządowym, obsadzonym przez wojsko. Gdy rozdrażniony tłum gradem kamieni obsypał wojsko, dało ono ognia. Kilka osób padło trupem, rannych jest bardzo wiele.

Echa zbrodni wileńskiej. W sprawie rozbójniczego morderstwa, dokonanego na Tomaszewskim w Wilnie, donoszą *Birżewyje Wiedomosti* dalsze jeszcze szczegóły: Dnia 30 sierpnia pod wieczór Romuald Malecki zjawił się u Tomaszewskiego w hotelu i zaprosił go do siebie pod pozorem, że czeka tam na niego Hulden. Tomaszewski przyjął zaproszenie, ale zaledwie przestąpił próg mieszkania Maleckiego, Winkler i Dauksza rzucili się na ofiarę i przewróciwszy Tomaszewskiego na podłogę, zaczęli go dusić. Ten niespodziany, szybki napad oszołomił Maleckiego. Podczas gdy spólnicy zbrodni tarzali się po podłodze w śmiertelnej walce, młody student stał na boku z opuszczonemi rękami i dopiero, gdy Winkler zawstydził go wołaniem „Ach ty babo!“ Maleckiego owionęła wściekłość: rzucił się na Tomaszewskiego i zaczął pomagać mordercom ze straszliwą siłą. Tomaszewski jęczał, charczał, oddychał coraz słabiej. Nagle powiódł błędnemi oczami po otaczających i zatrzymał wzrok na Maleckim. „Ty także, Romualdzie?“ — wyszeptał — i cóż ja ci zrobiłem?“ — wtedy Malecki zupełnie stracił głowę i odszedł. Tymczasem Tomaszewski utracił przytomność. Winkler wyjął wtedy już wprzódy przygotowaną szpryckę Pravatza i zastrzyknął ofierze na ranę kurarę, powodującą natychmiastowy paraliż mózgu. To nie wystarczyło mordercom. Aby się upewnić, że ofiara żyć nie będzie, przekłuli mu szyję drutem. Ze wszystkich morderców, jeden tylko Winkler zdołał umknąć, chociaż policja podobno już natrafiła na jego ślady.

Kobiety są więcej chytre, niż mężczyźni. Pismo niemieckie *Globus* opowiada podanie, jakie się utworzyło o powstaniu ognia w Afryce zachodniej wśród szczepu Magogosów. Z treści tego podania wynikałoby, że tamtejsi mieszkańcy uważają kobiety za sprytniejsze od mężczyzn. Oto zwięzłe brzmienie podania: „Pierwotnie nie było ognia na ziemi, dlatego jeden człowiek udał się do nieba, aby go szukać. W pierwszym niebie zastał on ludzi, którzy umieli chodzić tylko na czworakach i śmiał się z nich. W drugiem — tylko takich, którzy się czołgali i z tych także się śmiał. W trzecim niebie spotkał ludzi, którzy chodzili na kolanach i którzy, chociaż z nich się również śmiał, powiedzieli mu, że ogień jest dopiero w czwartem niebie u Mulungusa (boga). Przybywszy tam, prosił wysłaniec o ogień, a bóg Mulungus skarcił go, że wyśmiewał się z jego dzieci w pierwszem, drugiem i trzeciem niebie, a następnie zaprowadził do świątyni, gdzie stał tuzin wspaniałych naczyń, a jedno skromne. Mulungus rzekł: „Wybieraj! W jednem z tych naczyń jest ogień, jeśli znajdziesz — odrazu Twoim będzie“. Ale wysłaniec nie znalazł ognia, choć zastanawiał się długo i najwspanialszą amforę wybrał. Drugi, trzeci i czwarty człowiek, który przyszedł do nieba na poszukiwania, też nic nie znalazł. W tedy ludzie posłali do nieba kobietę; ona, przyszedłszy, nie wyśmiewała się z nikogo, ale była uprzejmą, uśmiechała się do wszystkich, śpiewała i tańczyła, a za to mieszkańcy trzech nieb powiedzieli jej, że ogień znajduje się w najskromniejszej amforze. I przyniosła kobieta ogień na ziemię i ludzie jej błogosławili i mówili, że jest więcej chytrą, niż mężczyzna“.

Ucieczka bankiera.

O ucieczce bankiera stanisławowskiego, Chaima Efroima Kannera donosi *Kurjer stanisławowski* następujące szczegóły:

Kanner był właścicielem kantoru założonego w r. 1877. Z początku powodziło mu się nieźle, lecz życie nad stan, gra w karty i na giełdzie, wymagające dużo pieniędzy, popchnęły go do zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa, a w końcu, gdy się nici rwać poczęły, do sromotnej ucieczki.

Kanner opinię swą kupiecką w ostatnich czasach ogromnie zaszargał. Oszukańcze manipulacje przy sprzedaży papierów wartościowych z masy kuratelarnej Mysłowskiego, o mało nie zaprowadziły go przed kratki sądowe. Liczne za granicami kraju prowadzone geszefta, groziły mu z powodu nieuczciwych przezeń popełnianych czynów każdej chwili kryminałem.

Przed dwoma miesiącami np. telegrafował berliński „Commissions-Bank“, że Kanner oszukał go na 40.000 marek i że czyni kroki, aby Kannera aresztować, ten jednak, z właściwym mu sprytem potrafił na razie złe zażegnać.

Te stosunki i manipulacje Kannera były w mieście znane — więc ostatnimi laty nie miał tu ani zaufania, ani większego kredytu. Mimo tego zarwał br. Franciszka Romaszkana na 20.000 kor., adw. dr. Słotwińskiego jako zastępcę p. Słoneckiego na 5000 kor. Kasę oszczędności na 6000 kor. Spar- und Creditverein na 8000 kor. Sprzeniewierzył też dosyć powierzonych mu depozytów przez prywatne osoby.

Ażeby omylić czujność interesentów i odwrócić wszelkie podejrzenia co do ucieczki, Kanner od kilku miesięcy kupował drukarnię pana Dankiewicza, a ostateczne załatwienie tej sprawy odwlekał pod rozmaitymi pozorami. Wobec tego nikt nie przypuszczał, aby Kanner, który chciał nabyć taki interes jak drukarnia, ze Stanisławowa miał uciekać.

Firmy atoli obce, u których, jak dzisiaj na jaw wychodzi, Kanner był grubo zaangażowany, (jak Bank-Verein i Austr. Tow. kredytowe), były lepiej poinformowane, skoro go jeszcze przed dwoma miesiącami o ucieczkę podejrzywały.

Ucieczkę swą upozorował Kanner wyjazdem do córki do Czerniowiec, skąd na Lwów (gdzie go widziano) uciekł prawdopodobnie do Ameryki. We Lwowie był w niedzielę 20 września, a o ucieczce w Stanisławowie dowiedziano się dopiero za tydzień t. j. w następną niedzielę dnia 27 września, gdy zastano kantor zamknięty, a kasę w nim z wszelkiej gotówki i papierów wartościowych ogołoconą.

Naturalnie w mieście powstał między tut. finansistami i interesowanymi wielki rwetes. Kantor opieczętowano i wdrożono śledztwo, które prowadzi radca p. Bertoni. Za zbiegłym Kannerem sędzia śledczy wydał list gończy. List ten rozesłano wszystkim władzom bezpieczeństwa w Austrji, oraz konsulatom austrjackim w Hamburgu i Nowym Jorku, temu ostatniemu przy dołączeniu fotografii.

Do majątku Kannera otworzony został we czwartek konkurs. Komisarzem konkursowym ustanowiono radcę p. Ebenberga, — tymczasowym zarządcą adwokata dr. Hordyńskiego. W kantorze znaleziono w kasie 2.000 koron w gotówce, które wpłynęły w ostatnim tygodniu już w czasie nieobecności Kannera. Zresztą już dziś można stanowczo twierdzić, że pasywa Kannera nie wynoszą więcej aniżeli 200.000 koron. — Aktywa są minimalne.

Dzień Piusa X.

**) Pisma katolickie podają kilka interesujących szczegółów o życiu papieża, które uzupełniają to, cośmy już w tej mierze pisali. Papież wstaje bardzo wcześnie: kamerdyner Sili, przychodząc wnet po 5ej do sypialni, zastaje Piusa X siedzącego w krześle nad brewiarzem. Po 6ej odprawia papież mszę św. w swem oratorjum bardzo skromnie a poważnie urządzonem. Pierwszą swą papieską mszę, z powodu iż kaplica nie była urządzoną, odprawił, jak wiadomo, papież w swej kaplicy w *conclave*. Msza, do której ministruje sekretarz tajny papieża, trwa około pół godziny, poczem następuje dłuższa modlitwa dziękczynna.

Po skromnem śniadaniu (kawa, grzanki, masło i marmolada), udaje się papież, o ile pogoda sprzyja na godzinny spacer po cienistych alejach ogrodu watykańskiego, rozmawia z towarzyszącymi mu podkomorzymi i żywo zajmuje się kwiatami i roślinami. Chwilę modli się w grocie zrobionej na kształt groty w Lourdes.

Następnie czyta olbrzymią wprost korespondencję, czyni i uwagi zarządzenia, przyjmuje raporty kongregacji, a jest ogromnie ścisły i surowo przestrzega punktualności i należytego spełnienia obowiązków.

Ostatni składa raport prowizoryczny sekretarz stanu, msgr. Merry del Val, poczem udziela papież posłuchań osobom, które wprowadza mistrz ceromonji msgr. Bisleti. Wyżsi dostojnicy Kościoła mają specjalne dnie posłuchania.

Po godzinie 1-ej jada papież obiad, któremu jako krajczy *(scalco segreto)* towarzyszy kawaler Cavazzi, który pełnił przy Ojcu św. służbę w czasie conklawe jako kawaler honorowy. Po obiedzie, co najwyżej godzinna *siesta*, później brewiarz i zajęcia urzędowe. Po godzinie 6 udaje się w towarzystwie wysoce wykształconego młodego księdza don Pescini, który zastępuje nieobecnego msgr. Brescan i w towarzystwie dziekana Palafrenieri na krużganek trzeciego piętra, którego ściany pokryte są malowanymi przez nieznanego artystę kartami geograficznemi z XVI. wieku i obrazami z czasów pontyfikatu Piusa IX. Tu zazwyczaj oczekują papieża gromadki wiernych z Włoch i obczyzny, którzy dopuszczeni bywają do ucałowania pierścienia Ojca św. Są to naturalnie ludzie znakomitsi w społeczeństwie; papież zazwyczaj przemawia do każdego słów kilka. Następnie pozostaje sam z towarzyszami i odbywa godzinny spacer ożywiony interesującą rozmową najczęściej na temat weneckiej sztuki. Wenecja wogóle często zaprząta jego myśli i jest przedmiotem miłych wspomnień. Nie kiedy przypatruje się papież kartom geograficznym lub obrazom i rzeźbom, często zamyślony spogląda na Rzym i pagórki Latium.

Po spacerze pracuje papież znowu około dwóch godzin. O 9-tej je skromny posiłek wieczorny, pół godziny czyta brewiarz i przegląda dzienniki, które leżą przygotowane na jego biurku. O wpół do jedenastej udaje się na spoczynek.

Ze świata indyjskich fanatyków.

W zdumiewający świat mistycyzmu i chorobliwej ekstazy przenosi nas świeżo ogłoszona w Londynie, książka p. J. Campbella Omana p. t. The Mystics, Ascetics and Saints of India.“ Autor opisuje fakirów, derwiszów i pokutników indyjskich, a jednocześnie usiłuje objaśnić stronę psychologiczną ich postępowania.

Każdy taki asceta indyjski mniema, iż powinien poddać się jak najokrutniejszym umartwieniom, jeżeli chce pozyskać łaskę swego bóstwa. Pod tym względem ludy wschodnie wykazują niebywałą energję i zdumiewającą wytrzymałość. Niemal nieprawdopodobnie brzmią opisy umartwień, jakim poddają się fanatycy indyjscy i fakirzy, a jednak są to fakty, o czem świadczą rysunki z natury, dołączone do książki. Widzimy tu np.

człowieka, wiszącego na dół głową i obciążonego łańcuchami; inny siedzi w niemożliwej pozycji ze skrzyżowanemi nogami, tak, że podeszwa nóg dotyka brzucha. Jeszcze inny, skrzyżowawszy w tak przerażający sposób nogi, utrzymuje się w równowadze na kolanach. Jeżeli w tych męczarniach odgrywa główną rolę fanatyzm, to jednak nie obcym tutaj jest także motym chciwości. Fakir nie gromadzi wprawdzie pieniędzy dla siebie, lecz dla braminów, ale odgrywa tutaj rolę ambicja i współzawodnictwo.

W Indjach jest bardzo wiele świątyń i klasztorów. Zamożny Indus nie szczędzi na nie grosza, a bramini ustanawiają nawet „taryfę" zysków moralnych za taki czyn bogobojny. Kto np. poweźmie już zamiar wybudowania świątyni Hasi, ten ma odpuszczone grzechy ze stu poprzednich wcieleń. Kto wybuduje świątynię Wisznu, ma zapewnione zbawienie 8 generacji wstecznych, poczynając od pradziada. Za zbudowanie świątyni Hasi obiecane ma fundator zbawienie 10.000 generacyj (!) wstępnych i zstępnych odrazu. Takie same łaski zapewnione ma fundator świątyń dla bogini Kriszna i innych.

Z tych źródeł i z rozmaitych ofiar zbieranych przez fakirów, mnożą się bogactwa klasztorów indyjskich, ale jednocześnie powiększa się i liczba żebraków, którzy znów gromadzą nowe skarby. Majątek niektórych klasztorów indyjskich stał się tak wielkim, iż rząd angielski zwrócił ostatniemi czasy na nie uwagę. W dodatku, jak zapewniają źródła rządowe, w okolicach klasztorów tu i ówdzie stwierdzono rozboje i morderstwa. W każdym razie wobec stwierdzonej nędzy ludności uboższej dziwnie wyglądają te bogactwa bramińskie. Być jednak może, iż zwracając na nie uwagę, rząd angielski sam chce zrzucić z siebie odpowiedzialność za zaniedbanie ludności.

Ciekawym jest rozdział p. Campbella Omana o „cudach" fakirów. Jak wiadomo, Indje stanowią ziemię klasyczną wszelkich cudowności, które zadziwiają uczonych europejskich. Starano się je wytłómaczyć rozmaicie, ale nie zawsze się to udawało. Otóż p. Campbell opowiada o niejakim Hassunie, który w obecności znajomych powtórzył historję „zaczarowanego stołu" z „Tysiąca i jednej nocy". Prosił on, aby jego goście dowolnie wybierali sobie potrawy i zanim kto o jakiej potrawie pomyślał, ta pojawiała się przed nim. Sam Hassun z werandy zawołał o szampańskie i nagle z powietrza spadła butelka i rozprysnęła się o pierś amfitrjona. Dajmy na to, że ten ostatni epizod nie jest tak znów zadziwiający, ale za to p. Oman opowiada dalej, że gdy raz jechał koleją z Hassunem i skarżył się na pragnienie, ten ostatni poradził wysunąć mu rękę za okno. Uczynił on to i nagle uczuł butelkę w ręku.

Szczęśliwe Indje, gdzie butelki latają w powietrzu. Hassun ma nadto posiadać zdolność alchemika i przemienia srebro na złoto. Tak twierdzi p. Oman (nomen—omen).

Z życia „cyganerji".

Historję, jakby wyjętą ze słynnej książki Murgera p. t. „La vie de Bohême", przypomniały sobie teraz zagraniczne dzienniki. Bohaterem anegdotki, czy prawdy, jest słynny, a temu kilka lat zmarły malarz Jan Canon. Rzecz miała się podobno tak: Artysta ukończył właśnie portret jakiegoś księcia rosyjskiego, przybranego we wspaniałe, kosztowne futro. Portret podobał się bardzo księciu i byłoby wszystko jak najlepiej, gdyby nie ta okoliczność, że model malowanego futra tak bardzo się spodobał artyście, iż żal mu było z nim się rozstawać. To nadmierne podobanie się futra stało się tak silnem źródłem smutków dla artysty, iż nawet nie odczuwał zadowolenia z powodu szczodrego honorarjum, a jeno przemyśliwał nad sposobem zatrzymania futra u siebie. Próba nieoddania wspaniałego futrzanego płaszcza nie udała się — książę zażądał listownie zwrotu futra.

Ale artysta był uparty w swych kaprysach i ostatecznie postawił na swojem... Pewnego razu spostrzegł przez okno swej pracowni, że książę udaje się do niego i nagle przyszedł mu do głowy pomysł, który mu miał zdobyć rzecz upragnioną. Gdy książę wszedł do pracowni, ujrzał malarza, siedzącego w futrze przed kominkiem i trzęsącego się od zimna.

— Co panu jest? Czemu pan siedzi w futrze w pokoju, czy pan chory? — zapytał książę.

— Nie wiem, co mi jest — odrzekł malarz. — Tak mi zimno, mój brat chory na ospę, może się zaraziłem? Ale pan może chce mieć swoje futro? Odeszlę, odeszlę jeszcze dziś...

— O nie, o nie, zatrzymaj pan sobie futro, panu się przyda — odparł książę i wyszedł pośpiesznie, gnany trwogą, żeby się nie zarazić.

Se non e vero, e ben trovato...

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 październ. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5654 sztuk, w tem było z Galicji 197 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 53 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 78 sztuk po 60 do 66 kor., 116 sztuk po 67 do 74, 3 sztuk po 76 do 78 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76, krowy podtuczone po 60 do 76, bydło chude po 42 do 60 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 5 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 650·50, Akcje węg. Zakł. kred. 714·—, Akcje Angiobanku 271·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 471·50, Akcje Bodencredit 918·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 651·50, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 414·50, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 374·—, Akcje Rima Muranji 456·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1720·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1085·—, Oblig. węg. indemn. 97·20, Renta majowa 99·95, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·90, Losy tureckie 121·25, Marki 117·42, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 5 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 444·—, Clary 40 zł. m. k. 167·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 160·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 224·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 5 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·50 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 5 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 204·10, Staatsbahny 139·25, Disconto Comandit 188·90, Berlińskie Towarz. handl. 156·—, Laura 228·90, Bochumy 185·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 167·50, Kolej morza Śródziemnego 97·10, Kolej Meridionalna 137·—, Losy tureckie 131·60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 190·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 418·50, Lombardy 16·30, Kolej Henry 107·75, Niemiecki bank narodowy 121·—, Kanada Profered 121·50, Akcje żeglugi hamburskiej 104·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 5 października. Austrj. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 października. Austrjackie kredyty 204·25, Kolej państw. —·—, Disconto 188·80, Laura —·—.

— **Paryż** 5 października. 3 proc. renta 96·52, mąka 30·15.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Cukiernia krakowska, ulica Fredry, poleca znakomite ciastka po 3 ct. 693

Do nabycia zaraz kamienica w pięknem położeniu, dobrze procentująca, z wofnemi latami. Zgłoszenia l. 2521, Ceutralne biόro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 691

Gimnazjalistka z 7-mej klasy, udziela korepetycji uczenicom niższego gimnazjum i przygotowuje do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia listowne pod literami: M. I. do administracji „Dziennika Polskiego".

Korepetytor, seminarzysta prywatny, poleca się do udzielania lekcji uczniom szkół normalnych i wydziałowych. Udziela także nauki języka angielskiego. Wymogi bardzo umiarkowane. — Wiadomość w Administracji pod W. K.

Młoda panienka, sierora, poszukuje miejsca jako panna do towarzystwa u osób starszych lub bezdzietnych. Zgłoszenia pod „Laura" przyjmuje biuro Sokołowskiego' Lwów. 692

Młoda osoba poszukuje zajęcia jako panna sklepowa, lub przy sprzedaży pieczywa lub nafty. — Bliższa wiadomość pod literami „F. S." w Administracji „Dziennika Polskiego".

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Mm. Allement, Trzeciego Maja l. 5, poleca wybitną nauczycielkę z francuskim angielskim i muzyką, oraz nauczycielkę Niemkę z muzyką. 694

Prawnik roku trzeciego, poszukuje lekcji na prowincji. Poste restante „Nadzieja", p. Brzeżany. 688

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 zł. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Rutynowana nauczycielka języka niemieckiego tylko dla osób dorosłych. Adres pod literami: H. J. w administracji „Dziennika Polskiego".

Uczeń V kl. realnej poszukuje lekcji do ucznia szkoły ludowej lub niższych klas realnych. Łaskawe zgłoszenia do redakcji Dziennika Polskiego.

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy placu Marjackim. 661

200 koron i więcej ofiaruję za wyrobienie posady od administratora. „B". Niżankowice.

1000 sągów parcela 25 sągów frontu, ulica Polna naprzeciw Nr. 54 tanio do sprzedania, nawet częściowo. Zgłoszenia adresować: Czaiński, Gródek Jagielloński. 685

14.50 sąg pięknego drzewa bukowego, pełnej miary, poleca W. Treger, Grodecka nr. 59. 690

†

Za spokój duszy ś. p.

Kaliksta ks. Łodzia Ponińskiego

odbędzie się

w kościele Archikatedralnym, we czwartek dnia 8 października 1903 r., o godzinie 10 rano, zaś u OO. Jezuitów o godzinie 8 rano

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę śmierci

na które w głębokim żalu pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 5 października 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego